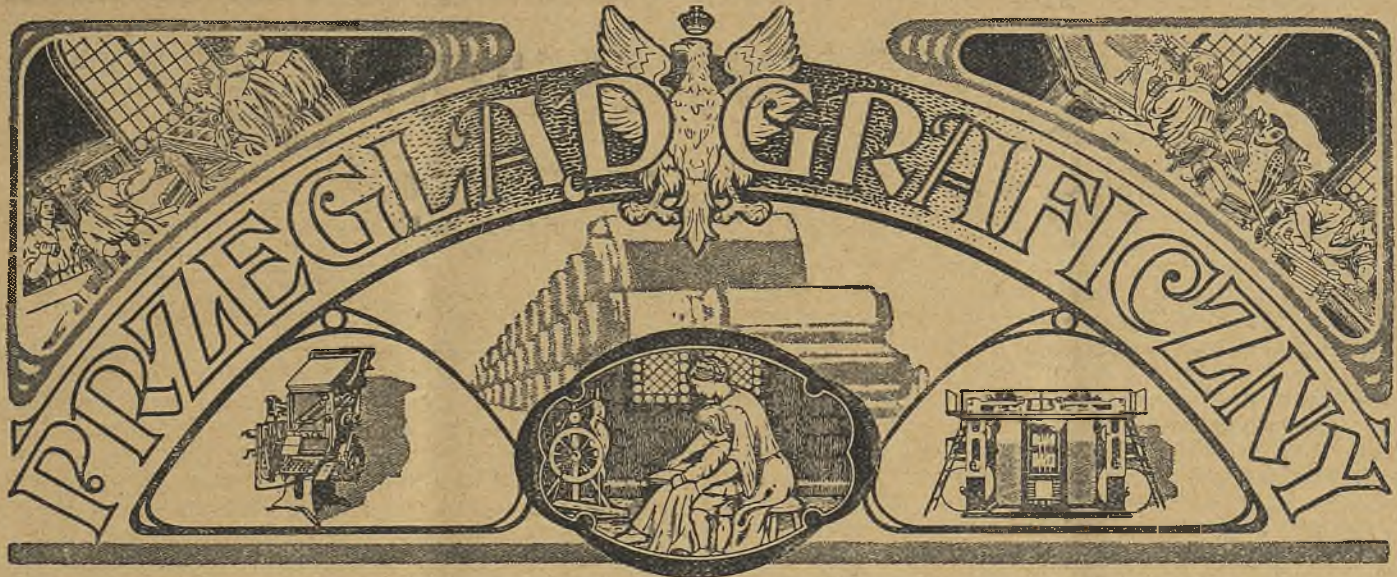
Nr. 38. Poznań, sobota, 22 września 1923. Rocznik 4.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Komunikaty

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Zebranie miesięczne Wydawców

celem omówienia prenumeraty

na listopad 1923

odbędzie się w poniedziałek dnia 1 października 1923

po południu o godzinie 3

w lokalu związkowym **przy Starym Rynku nr. 4.**

Sekr. gen.: *Kryg.*

W sprawie zwyżki prenumeraty

pisze „Kurjer Pozn." z dnia 16 b. m.:

Wzrost kosztów produkcji, jaki nastąpił jeszcze w ciągu ubiegłego miesiąca, wynosi w sumie ogólnej przeszło 100%.

Cena za papier gazetowy idąca niestety ciągle jeszcze wzwyż, doszła z początkiem września do 180 miljonów za wagon o 10 000 kilo (od 17. b. m. już 201 600 000 mk.) Jaką cenę przyniosą najbliższe dni a następnie miesiąc październik, nie sposób przewidzieć, — w ostatnich czasach fabrykanci ustalali bowiem swe ceny nie co miesiąc, jak dawniej, lecz już co dwa tygodnie. Wśród takich warunków Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią widział się zniewolonym powziąć uchwałę, że cenę przedpłaty na miesiąc październik podwyższyć należy za wszystkie gazety conajmniej o 100%.

Ubolewamy wspólnie z czytelnikami naszymi nad takiem podrożeniem gazet, które z konieczności prowadzić musi do zaniku czytelnictwa a tem samem do obniżenia poziomu oświaty wśród szerokich warstw społeczeństwa. W dzielnicy naszej, gdzie prasa była najliczniejszą i najsilniej rozwiniętą, gdzie aż do czasów powojennych abonowanie gazet uważano niemal za konieczność życiową, gdzie gazeta polska docierała do każdego domu, do najodleglejszych nawet zakątków kraju, — odczuwa się ten smutny stan rzeczy szczególnie dotkliwie.

Wyrób papieru gazetowego w Polsce jest ilościowo niedostateczny, dzięki zaś wysokiemu cłu na papier zagraniczny, istniejące w Polsce papiernie, w liczbie zaledwie kilku, zyskały stanowisko monopolowe, dozwalające im podwyższać nadmiernie ceny za swe wyroby. Póki to się nie zmieni, póki monopol tych kilku papierni nie zostanie przełamany, dopóty nie można oczekiwać zmiany na lepsze, nie można spodziewać się potanienia gazety i książki.

Całe społeczeństwo jest w tej sprawie zainteresowane, to też całe społeczeństwo podjąć winno walkę w tym kierunku. Do walki tej powołani są w pierwszym rzędzie przedstawiciele społeczeństwa, posłowie do Sejmu, od nich domagać się winni wszyscy i przy każdej sposobności czynnej inicjatywy. Ich rzeczą starać się i zabiegać usilnie o to, aby zwłaszcza w polityce celnej pod tym względem nastąpiła co najrychlej zmiana, któraby przełamała stanowisko monopolowe papierni w Polsce. Inaczej oświata i kultura naszego ogółu, która stanęła już na dość wysokim poziomie, — wyższym niż w reszcie Polski, pocznie gwałtownie się obniżać.

Książka i drukarz.

Aforyzm Terentianusza Maurusa „Habent sua fata libeli" (księgi mają swoje koleje) zachował w całej pełni znaczenie swe aż do naszych czasów. Książki stanowią odbitkę ducha danej epoki i są ściśle związane z życiem politycznem i naukowem danej rasy, danego narodu lub też danego kraju. Z tego też powodu książki dzielą los rasy, narodu lub kraju, zanikały jak one i tylko to i owo dzieło przypadkiem zachowało się do czasów naszych świadcząc o kulturze starodawnej, minionej epoki.

Książka to nietylko świadectwo oświaty i kultury minionych lub mijających okresów czasu, który ulata chyląc się z biegiem setek lat w pomroku dziejów; książka jest też krzewicielką oświaty i kultury, stąd jej żywotna wartość i cenność; jeżeli pisarz przelał do niej bogatą w doświadczenie wiedzę i ducha potężnego, a drukarz nadał jej szatę ozdobną,

tem bardziej jest cenną i tem chlubniejszym dokumentem kultury danej epoki, rasy, narodu lub kraju. Księki są nietylko ozdobą półek zapełnianych przez bibljofilów, lecz jako dokumenty minionych lub mijających czasów znaczenia nie pozbędą się nigdy.

Odmienienie do literatury powieściowej, obliczonej na wywołanie chwilowej sensacji i zaspokojenie pożądania wrażeń szerokich mas, wymagają dzieła poważne innego traktowania przez drukarza i introligatora. Podrzędną literaturę powieściową drukuje się masowo, używa pisma maszynkowego, tłoczni rotacyjnej, pośledniejszego, często gazetowego papieru, oprawy pospolitszej.

Inaczej drukarz i introligator traktować powinien dzieła poważne. Tam jeden i drugi sztuką swą powinien uwypuklić pracę autora. Konieczność tę nader pięknie określił p. Kuglin w swym odczycie, wygłoszonym z okazji trzeciego walnego zjazdu Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Poznaniu (patrz nr. 18 naszego czasopisma):

„...Książka, jako jeden z najważniejszych czynników kultury, kryjąca w swych kartach to, co człowiek najdoskonalszego wydać może — myśl jego, powinna być odziana w odpowiednio godną i piękną szatę. Dotychczasowe nasze poczynania w tym kierunku były zupełnie chybione, gdyż ani sztucznie w książkę wtłoczona litografja lub nawet rotograwura, ni najgrubszy kredowy papier, ani płócienne złocone oprawy nie rozwiązują problemu książki. Chcąc wydać książkę wzorową, musimy wrócić do pierwowzorów drukarstwa polskiego z 16-go wieku i do jego wspaniałego rozkwitu za czasów Stanisława Augusta. Oparci o świetną tradycję, wydawać będziemy księgi piękne swą prostotą i harmonją druku, tłoczone na grubym i szorstkim papierze, lecz będą to dzieła, które jak dziś zabytki dawnych wieków, będą mogły z spokojem czekać sądu przyszłych pokoleń. Do pracy więc nad organizacją naszą, nad oświatą i do pracy nad piękną książką!“

Sztuka drukarska opiera się od czasów powstania i pierwszego rozwoju drukarstwa na „sztuce zawartej w książce“. Możemy to stwierdzać na zachowanych książkach wykonanych przez naszych przodków. Dopiero z chwilą masowego wydawnictwa książek tanich, obliczonego na zaspokojenie potrzeby czytania szerokich mas, gdy w kierunku oprawy i druku zaniedbywano się z względu na obniżenie kosztów wykonania, sztuka drukarska zaczęła tracić na znaczeniu i poważaniu, nawet w pośród kolegów fachowców, którzy zaczęli sobie urabiać zdanie, że sztuka drukarska uwydatnia się jedynie w zestawie akcydensowym, że zadaniem głównem składacza dziełowego jest szybkie i możliwie bezbłędne składanie, a nawet i to, że metrampaż niekoniecznie potrzebuje mieć smak i gust estetyczny.

W ostatnich dwudziestu latach jednakże nastąpił pod tym względem wzrot korzystny w kierunku podniesienia poziomu sztuki drukarskiej w przedmiocie wykonania książki. Inteligentni i wzorowi wydawcy powzięli jako szczytne zadanie swe tylko doskonale wykonane książki wystawiać na sprzedaż publiczną, które zaspokoją wszelkie wymagania estetyczne czytającej publiczności. Wydawcy ci zyskiwali poklask i uznanie szlachetniejszego odłamu publiczności czytającej; szczególnie poparli tych wydawców bibljofile. Poklask, który zyskują ci wy-

Męczennicy w imię nauki.

(Ciąg dalszy z nr. 33).

W 1490 r. Alde Manuce, Włoch, założył w Wenecji słynną drukarnię, która przez długi czas przechodząc z ojca na syna, rzuciła w świat księgi niepospolitej wartości. Rodzina Aldów tem była dla Włoch, czem rodzina Etienne dla Francji. Rody Alde i Etienne, walcząc mężnie w sprawie nauki, nabyły prawa do wdzięczności ogółu.

Alde Manuce pomimo wojny, wyludniającej Włochy, pomimo trudności i niepowodzeń, drukował książki użyteczne, starając się z godną podziwu wytrwałością przyjść w pomoc kształcącej się młodzieży.

„Powziąłem postanowienie — powiada w jednej przedmowie do dzieł, przezeń wydanych — poświęcić życie pożytkowi publicznemu, a Bóg mi świadkiem, że jest to mojem gorącem życzeniem. Nad spokój przekładam życie pracowite, czynne; człowiek nie jest zdrowy do rozkoszy, niegodnych duszy szlachetnej, lecz do prac zaszczytnych. Pozostawmy nikczemnym trzodom takie istnienie. Katon powiada nam: „życie człowieka porównane być może z żelazem: użytkując z niego ciągle — będzie się błyszczeć, nie użytkując całkiem — rdzą się pokryje“.

Tak podniosłe były uczucia, ożywiające tego szlachetnego człowieka. W 1495 r. Alde drukował utwory Arystotelesa, Teokryta, Hesyada i innych a w następnym roku Thesaurus cornucopiae, dzieło, będące zbiorem prac filologów greckich, przez nikogo jeszcze nie publikowanych.

Karol VIII. zagarnął Włochy. Alde pisze w jednej przedmowie: „Ciężkie to zadanie drukować poprawnie księgi łacińskie, a cięższe jeszcze księgi greckie, wszakże najciekawsze jest dokładać wszelkich starań, jakich wymaga ta praca w czasach tak ciężkich, w których broń więcej zajmuje niż książki. Od chwili, jak spełniam ten obowiązek, to jest od siedmiu lat, mogę stwierdzić przysięgą, że nie miałem w ciągu całego tego czasu nawet jednej godziny spoczynku“.

W 1497 r. Alde ukończył druk wszystkich dzieł Arystotelesa i postanowił wkrótce potem wydać pisma Platona, Hippokratesa i Galiena: „Jeżeli mnie Bóg przy życiu zachowa — pisał w tej epoce — postaram się, aby współczesnym mi nie zabrakło nigdy dobrych książek literackich i naukowych“.

Alde Manuce dotrzymał przyrzeczenia, w ciągu ośmiu następnych lat poświęcał się namiętnie drukowaniu najlepszych dzieł starożytności.

W 1506 roku prace jego drukarskie musiały być całkiem przerwane wskutek klęsk wojny, pustoszącej Europę, a zwłaszcza Włochy. Ludwik XII., dziedzic tronu francuskiego, roszczący sobie prawa do królestwa neapolitańskiego, sprzymierzywszy się z Ferdynandem Katolickim w celu wyparcia z tego państwa Fryderyka III., odzyskał Genuę, i poskromił Wenecję.

Alde był jedną z najnieszczęśliwszych ofiar zaburzeń wywołanych wojną. Pozbawiony mienia, tracił czas na podróżach i staraniach w celu odzyskania swej fortuny. Wróciwszy do Medjolanu, stał się łupem nieprzyjaciół. Bez żadnego powodu biednego drukarza przyaresztowali żołnierze księcia mantuańskiego i osadzili jak złoczyńcę, w straszliwem więzieniu, w którem z niesłychanem okrucieństwem, godnem rozbójników, skrępowanego przywiązano do muru. (Ciąg dalszy nastąpi.)

dawcy niezawodnie zachęci i innych również w kierunku pieczołowitości gustownego wykonania i przyozdobienia książki. Książka taka utoruje sobie drogę zbytu wśród szerokich warstw społecznych, a szerząc kulturę i potęgując smak estetyczny, przyczyni się do znaczniejszego poważania sztuki drukarskiej i introligatorskiej.

Jeżeli drukarz zajął się wykonaniem i ozdobieniem książki powinien się wpierw zapoznać z treścią dzieła. Od drukarza należy wymagać, ażeby książkę uważał jako krzewiciela szczytnych idei i żeby z tego powodu przyodział ją w odpowiednio godną i piękną sztatę. Godną i piękną szatę nada jej, jeżeli dołoży starań w kierunku jednolitości całego zestawu dziełowego, jeżeli pismo, ornamenty i ilustracje tworzyć będą z zestawem harmonijną całość, uwypukloną stosownym formatem książki i doborem stosownego gatunku papieru.

Wielkość kolumn należy stosownie oznaczyć do formatu użytego papieru, dbać należy o to, ażeby marginesy nie psuły wrażenia dobrego zestawu stronicy. Zważyć też należy, że wpływ na zestaw kolumny wywiera pismo użyte na nagłówki. Nagłówki i tekst tworzyć powinny całość symetryczną. Inne wrażenie sprawia pismo tłuste, inne znów pismo kroju lekkiego, szlachetnego.

Ornamenty użyte do ozdoby książki powinny również harmonizować z zestawem, powinny być jego harmonijnem uwypukleniem.

Nie mały wpływ na wygląd wewnętrzny książki wywierają ilustracje. Niestety pod tym względem drukarz najmniej posiada wpływu na rodzaj wykonania kliszy, otrzymuje je bowiem często już gotowe. To też zdarza się, że ilustracje przez niestosowny rodzaj wykonania kliszy psują harmonję całokształtu zestawu dziełowego, są z nim w rażącej sprzeczności, nie uwypuklają go, lecz obniżają wrażenie piękna całokształtu dziełowego.

Że wielkość kliszy niepomiernie wpływa na dobór formatu książkowego — o tem chyba wiele rozpisywać się nie potrzeba.

Oddziałowym drukarni dziełowej powinien być człowiek o wyrobionym smaku estetycznym. Powinien on zwiedzać wystawy książek oraz bywać częstym gościem w salach muzealnych, zwłaszcza w bibljotekach. Przyjrzenie się książkom wyłożonym w oknach wystawowych księgarzy wzmoże jego zmysł krytyczny. Oddziałowy drukarni dziełowej powinien mieć kontakt z wydawcą i autorem, powinien zasięgnąć ich opinji, powinien też zyskiwać ich pomoc i uznanie. Atoli zaznaczyć wypada, że oddziałowy drukarni niekoniecznie powinien być ślepym wykonawcą idei kapryśnych często wydawców i autorów, powinien obok gustu i smaku estetycznego mieć też konieczną dozę odwagi i zręczności w przekonywaniu ich pod względem potrzeb i warunków technicznych wspomagających wykonanie wzorowej książki. Dopiero wtenczas książka wydana w naszej epoce będzie dokumentem naszej kultury, oświaty i sztuki graficznej.

Składacz akcydensowy a dziełowy.

W zakładach graficznych wykonujących prace akcydensowe i dziełowe zdarza się dosyć często, że w jednym dziale pracy jest huk, że pracownicy są zajęci na schwał, gdy w drugim oddziale pracy jest mało i pracownicy nie wiedzą czasem co robić.

W takim przypadku koniecznem jest zasilenie jednego oddziału pracownikami drugiego. O ile ruch zwiększony panuje w oddziale dziełowym, sprawa zasilenia go przez akcydensistów nie przedstawia zbyt wielkiego mozołu, gdyż przeważnie każdy akcydensista przebył kiedyś praktykę w oddziale dziełowym . Inaczej jest jednakże, gdy zleceń akcydensowych napłynęło raptownie tyle, że liczba zajętych akcydensistów na wykonanie ich bynajmniej nie wystarcza i trzeba do pomocy zająć składaczy dziełowych.

Dobry akcydensista jest zazwyczaj doskonałym składaczem dziełowym, atoli doskonały składacz dziełowy niekoniecznie zastąpić może wytrawnego akcydensistę.

W takim przypadku zauważyć można, że składacze dziełowi nie mogą podążyć z akcydensowymi, mianowicie wtenczas, gdy pozostawieni są samym sobie, nie zyskują pomocy bogatych w doświadczenie techniczne składaczy akcydensowych.

Jest rzeczą wówczas jasną, że koszty wykonania zestawu akcydensowego, wykonywanego wyjątkowo przez składaczy dziełowych znacznie się powiększają, czego zazwyczaj kalkulator przy obliczaniu druków nie uwzględnił na szkodę firmy, a jeżeli uwzględnił, wówczas narazić mógł firmę na niesławę pod względem zdolności konkurencyjnej.

Co tu robić?

Zaradzić złemu powinien oddziałowy działu druków akcydensowych. Zyskanych do pomocy składaczy dziełowych powinien śpiesznie wybadać w kierunku ich zdolności do prac akcydensowych i powinien ich według uzdolnienia zająć wykonaniem prac możliwych dla nich do wykonania. Przedewszystkiem nie powinien ich zostawić bez dozoru, opieki i pomocy technicznej.

Najlepiej postąpi sobie oddziałowy, gdy składacza dziełowego przydzieli składaczowi akcydensowemu do pomocy. Akcydensista składaczowi dziełowemu znów przydzielić powinien łatwiejsze do wykonania części zestawu akcydensowego, a sam pozostawi sobie trud wykonania części zestawu wymagającego zwiększonego doświadczenia technicznego.

Skład zestawu akcydensowego dokonać powinien składacz akcydensowy.

Jeżeli praca idzie ręka w rękę, wówczas zestaw akcydensowy zostanie wykonany w przeciętnym krótkim czasie nietylko, lecz przyczyni się do wzmożenia ochoty pracy u składacza dziełowego, który chętnie skorzysta z okazji do popisu i starać się będzie pokazać, co umie.

Wypadki takie, rozumnie załatwiane przyczynią się niezawodnie do podniesienia poziomu sztuki drukarskiej wśród pracowników danego zakładu graficznego. Spodziewamy się, że składacz akcydensów w imie dobrego koleżeństwa wyłuszczy przy tej okazji wszystkie swe doświadczenia techniczne, chociażby dla tego, by skromniejszemu i zazwyczaj młodszemu koledze dziełowemu zaimponować. Ten znów, przypuszczamy, chętnie skorzysta z wszelkich wskazówek, wdzięczny za poradę i pomoc w zbogaceniu wiedzy technicznej, koniecznej do wykonania trudniejszych prac akcydensowych.

W podobny sposób należy postępywać przy zleceniach katalogowych, w których składacz akcydensowy z dziełowym wzajemnie uzupełniać się mogą, sobie i zakładowi graficznemu na bezwarunkową korzyść.

Z chwili bieżącej

Papier gazetowy i wszystkie inne gatunki papieru podrożały od 17. bm. poczawszy o 12%.

Na fundację „Hurtowni Drukarskiej" dla starców, wdów i dzieci po grafikach przeznaczyło Walne Zebranie Drukarni Kujawskiej, T. A. w Inowrocławiu, które się odbyło we wtorek, 11 września 1.000.000 marek. „Bóg zapłać!"

Gustowny katalog. Przedłożony nam egzemplarz recenzyjny katalogu znanej firmy H. Cegielski Tow. Akc. w Poznaniu nader chlubnie świadczy o postępie sztuki drukarskiej w Polsce Zachodniej. Projekt okładki kolorowej, litografja, klisze, druk i oprawę wykonano w drukarni św. Wojciecha w Poznaniu na papierze pierwszorzędnym, dosyć rzadko używanym w obecnym czasie do druku katalogów. Katalog ten chlubnie świadczy o firmie Cegielski Tow. Akc. Poznań, że nie szczędziła kosztów (które się wrócą), zachęcając inne firmy do wydawania również gustownych pod każdym względzie katalogów. Również świadczy on o wysokim poziomie zakładów graficznych św. Wojciecha w Poznaniu, a jako dokument sztuki graficznej posiada wartość pierwszorzędną w dziedzinie druków handlowych.

Jubileusz zawodowy. Jak nam z Inowrocławia donoszą, obchodzi w dniu 1 października roku bieżącego p. Wacław Bolz, metrampaż „Dziennika Kujawskiego" 25 letni jubileusz pracy zawodowej. Lubiany przez kolegów, a ceniony przez pracodawców zdobył sobie w szerokich kołach fachowych zupełne zaufanie, które znalazło pomiędzy innemi wyraz w wyborze na członka komisji egzaminacyjnej. Jako obywatel żywo interesujący się sprawami społecznemi i zawodowymi piastował jubilat urząd radnego miasta, zyskując szacunek i poważanie szerokich kół obywatelskich Inowrocławia. Dla tego też dzień 1 października tak koledzy jubilata jakoteż koła obywatelskie uczczą odpowiednim obchodem. — Jubilatowi składamy życzenia. Ad multos annos!

Drukarnia i introligatornia Piotrowski i Szewczak, Poznań. Firmę zapisano w rejestrze handlowym sądu powiatowego w Poznaniu. Właścicielami firmy są właściciel drukarni Ksawery Szewczak i drukarz Jan Piotrowski, obydwaj z Poznania. Jawna spółka handlowa rozpoczęła czynność swą 29 marca 1923 roku. Do zastępowania spółki jest uprawniony tylko spólnik Jan Piotrowski.

Niedoszłe wydawnictwo gazety w Tucholi „Słowo Pomorskie" donosi z Tucholi na Pomorzu: Grono tutejszych kupców i dyrektorów Banku Kredytowego oddziału w Tucholi na czele zamierzało tu założyć gazetę na powiat tucholski i wogóle na całe Bory Tucholskie. Gazeta ta miała wychodzić pod nazwą „Bory Tucholskie". Ponieważ nie zebrano dostatecznego kapitału, musiano zrezygnować z owego planu. Tuchola i powiat tucholski są zbyt małe, aby mogły utrzymać własne pismo perjodyczne.

Obłożenie aresztem jednodniówki. Komisarjat rządu na m. st. Warszawę obłożył 13 bm. na zasadzie tymczasowych przepisów prasowych aresztem jednodniówkę „Świat Robotnika", równocześnie wytoczył sprawę sądową przeciw winnym wydania i rozpowszechniania jej.

Z przemysłu graficznego na Węgrzech. Przemysł graficzny znajduje się w trudnem położeniu wskutek stałe wzrastającej drożyzny papieru i przyborów drukarskich. Również myta pracowników wzrastają z tygodnia na tydzień. Pomiędzy właścicielami zakładów graficznych a pracownikami drukarskiemi stanęła ugoda, że zwyżkę myt do końca roku 1923 wypłacać się będzie na podstawie danych statystycznych Lloyda w przedmiocie wzrostu drożyzny. Czasopismo fachowe właścicieli zakładów graficznych „Neyemda-es Rokenipar" (Drukarstwo i pokrewne zawody) donosząc o umowie z pracownikami graficznemi ogłosiło równocześnie cennik drukarski minimalny, uwzględniający wzrost kosztów za robociznę, papier i przybory drukarskie.

Z przemysłu graficznego na Litwie. Stosunek pomiędzy właścicielami zakładów graficznych a pracownikami jest ze względów natury ekonomicznej zaostrzony. Stowarzyszenie drukarzy „Lietuvos Spandos Darbininky Profesines Sejungos, Valdyba—Kaunas" w Kownie wysłało do stowarzyszenia drukarzy w Niemczech prośbę, ażeby ostrzegało drukarzy niemieckich przed przyjmowaniem pracy w litewskich zakładach graficznych.

Z przemysłu graficznego w Szwecji. W przemyśle graficznym panuje zastój, liczba bezrobotnych pracowników drukarskich się powiększa. Stowarzyszenie pracowników drukarskich udzieliło z tego powodu świeżo 35 członkom jednorazową zapomogę na wyjazd do Ameryki w celu uzyskania tam pracy.

Z przemysłu księgarskiego w Niemczech. Mnożnik drożyźniany podwyższono od 11 bm. na 6 000 000.

Drukarnie na okrętach. Kto po dzień dzisiejszy podróżuje na wielkich statkach oceanicznych, ten nie potrzebuje obywać się, jak dawniej, bez czytania gazety. Olbrzymie statki pasażerskie niemal wszystkie posiadają własne drukarnie, w których wykonuje się gazetę dla podróżnych, zawierającą najświeższe wiadomości, pobrane telegrafem bez drutu. Pierwsza gazeta okrętowa ukazała się 15 lipca 1899 roku na pokładzie statku „St. Paul", kursującego pomiędzy Ameryką a Anglją. Na pokładzie znajdował się też wynalazca telegrafu bez drutu Marconi wraz z swymi inżynierami, wracającymi z Ameryki, gdzie czynili próby radjotelegraficzne, który to wynalazek wykorzystali w interesie podróżnych. Wspomniana gazeta nie była obszerna, zawierała tylko powitanie i krótkie wiadomości. Dzisiaj gazety oceaniczne mają objętość 2 do 3 arkuszy, są bogato ilustrowane i mają obszerny dział ogłoszeń. Na niektórych statkach angielskich ustawione są także linotypy.

Jak się urodził djablik drukarski? W tym przedmiocie znajdujemy w gazetach następującą notatkę: „Od czasu, gdy Gutenberg wynalazł „czarny kunszt" zakradały się błędy drukarskie zwane „djablikiem drukarskim". To określenie djablik drukarski jest bardzo stare, pochodzi bowiem z XV stulecia, a wzięło swój początek z tego, że pomocnicy drukarscy odnoszący świeżo zadrukowane arkusze, zwykle mieli całą twarz i ręce zasmarowane czarną farbą. Nazwano ich przeto djabłami, do czego przyczyniła się jeszcze ta okoliczność, iż w pierwszych czasach po wynalezieniu druku mniemano, że wynalazca druku pozostawał w związku z mocami piekielnemi.

Inna wersja głosi, że znany wenecki drukarz Aldus Manutius miał w swojej drukarni chłopca murzyńskiego, co spowodowało podejrzenie, że chłopiec jest djabłem. Manutius chcąc położyć kres takim opowieściom wyprowadził chłopca na rynek i rzekł: Oto ja Aldus Manutius, drukarz św. kościoła naszego i dożów weneckich, pozwalam każdemu obejrzeć z bliska tego djabła drukarskiego i nawet go uszczypnąć, abyście się mogli przekonać, że jest to tylko zwykły człowiek z ciała i krwi tak, jak my".

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

O tańszą książkę szkolną.

Kształcenie dziatwy w Polsce narażone jest na szwank wskutek drożyzny książki szkolnej, niedostępnej wskutek tego dla licznej rzeszy dziatwy uboższej, to też prasa warszawska zwracała się z interwencją u czynników miarodajnych w kierunku obniżenia cen podręczników szkolnych.

Według opinji fachowej przedstawiciela ministerstwa oświecenia, wbrew ogólnym utyskiwaniom, książka szkolna jest dzisiaj tańsza niż w dobie przedwojennej (tylko że dochody szerokich kół nie równają się dochodom przedwojennym, stąd powstaje trud w kierunku zakupu książek — przyp.) Trzeba jednakże przedsięwziąć jakieś środki zaradcze, które wobec niskiego kursu marki polskiej przedstawiciel wspomnianego ministerstwa widzi w środkach następujących:

1. zakazie wywozu papieru drzewnego;
2. zakazie wywozu celulozy;
3. wejrzeniu w gospodarkę fabrykantów papieru, gospodarkę papierników nadającą się do interwencji ze strony urzędu walki z lichwą (pewnie urzędu walki z drożyzną?)

Czy środki zwyż wyłuszczone zostaną z rozporządzenia rządu zastosowane, trudno orzec. Fabrykanci papieru i masy papierniczej wywierali dotychczas wpływ swój w wręcz odmiennym kierunku i z skutkiem dla siebie pożądanym, tak że bilanse papierniczych spółek akcyjnych już za rok zeszły wykazywały miljardowe zyski, gdy w szkołach wiele dzieci bywało i bywa bez podręczników szkolnych.

W jaką stronę przechyli się rząd, na razie orzec trudno. Dotychczas w „interesie przemysłu polskiego" nie uwzględniał starań np. wydawców gazet w kierunku obniżenia ceny za papiery drukarskie.

Prasa warszawska omawiając sprawę obniżenia ceny podręczników szkolnych, podała jeszcze inny środek zaradczy, wypróbowany indziej, to znaczy za granicą, który może być z pomyślnym skutkiem stosowany także u nas. Środkiem tym są tak zwane „Antykwarnie Szkolne". Z pomiędzy uczniów klas wyższych wyłania się komitet, który przy końcu roku szkolnego zakupuje książki od swoich kolegów, które po uzupełnieniu książkami nowemi, przy końcu wakacji mogą uczniowie nabywać po cenach daleko niższych. Tam, gdzie istnieją podobne antykwarnie uczniowskie, kłopoty rodziców o zaopatrzenie dzieci w książki maleją do minimum. Pozatem uczą się uczniowie danych zakładów współdzielczości i w ciągu całego roku szanują książki daleko więcej niż zwykle.

Z naszej strony widzimy w podanym środku tylko sprowadzenie sprawy, o której w nagłówku mowa, z właściwej drogi. „Antykwarnie Szkolne" u nas w Polsce nie wpłyną bynajmniej na obniżenie podręczników szkolnych, a to głównie z tego powodu, że papier produkowany na wyrób podręczników szkolnych w Polsce, odmiennie od produkowanego za granicą jest taki kiepski, że podręcznik szkolny więcej niż rok w ręku dziecka się nie uchowa. Wątpiących odsyłamy do szkół, ażeby się o wyglądzie używanych podręczników szkolnych przekonali, a napewno zmienią zdanie.

Z rynku papierniczego

Francja. Na rynku papierniczym francuskim, na którym zwykle pojawia się towar norweski, panuje nadal zastój. Ceny za papiery są stałe. Spodziewaną jest zwyżka ceny. Niektóre fabryki papieru cośkolwiek ograniczyły produkcję. Zapasy papieru są małe, tak u fabrykantów jak hurtowników. Zapotrzebowanie papieru na rok bieżący nie jest pokryte, przeto w niezadługim czasie, jak przewidują, ruch na rynku papierniczym wzrośnie. Strajk po fabrykach w Norwegji panujący wpłynie ożywiająco na produkcję krajową, bo liczny do nieJawna dowóz papierów norweskich ustaje.

Z środkowej Europy nadchodzi sporo celulozy i suchego włókna drzewnego.

Anglja. Na rynku papierniczym panuje nadal zastój dotkliwy. Pokup towarów wszelkich jest wogóle oziębły; przypisują to temu, że liczne rzesze nie mają pracy, wskutek czego ubywa spory procent ludności mogącej czynić zakupy. Konkurencja niemiecka na rynku papierniczym dotkliwie daje się odczuwać i wpływa na zniżkę cen za papiery. Według czasopisma fachowego „Paper Trade Review" sprzedawano przednie papiery pakowe po 22, 26 i 30 funtów szterlingów za tonnę. Pozatem ofiarowano papiery zagraniczne po następujących cenach: szwedzkie papiery gładzone po 26 funtów szterlingów za tonnę po 1016 kg., gładzone papiery drukarskie po 21 funtów szterlingów 10 szylingów za tonnę, za holenderską tekturę słomianą po 7 funtów szterlingów 5 szylingów za tonnę, za sztuczne papiery pergaminowe po 29 funtów szterlingów za tonnę. — Dostawa włókna drzewnego regularna, ceny do końca roku unormowane, również na błonnik roślinny.

Produkcja papierów espartowych wzmaga się. Fabryki wyrabiające papiery te mają produkcję zamówioną. Za roślinę esparto, sprowadzaną z Afryki północnej płacono od 4.10 do 4.12 za tonnę cif port angielski, czyli że cena znacznie spadła.

Niemcy. Jak niemal na wszystkie towary, tak i na papier podają fabrykanci i hurtownicy cenę za papiery na podstawie wartości marki złotej, wobec czego papiery podrożały, a przeliczanie na marki papierowe stale, codziennie niemal wykazuje inne cyfry. Gdy do niedawna podwyższano cenę w markach papierowych, to obecnie podwyższa się cenę w markach złotych. Związki fabrykantów papierów podwyższyły cenę w markach złotych od 1 września jak następuje: na papiery drzewne o 15 %, na bezdrzewne o 20 %, na papiery przednie o 25 %, na papiery normalne od 20 do 25 %, na papiery drukarskie artystyczne o blisko 20 %, na kartony od 10 do 20 %, na bibułę biurową i papier do filtrowania od 20 do 30 %.

Wątpliwem jest, że tak znaczne podwyższenie cen nie ograniczy pokupu papieru. Czasopisma niemieckie przewidują, że konsumenci jeszcze bardziej ograniczą zużywanie papieru, co równocześnie wpłynie na ograniczenie produkcji papieru.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Ruch na rynku papierniczym wzmaga się. Ceny nie uległy zmianie. — Z powodu upałów, które panowały

w Ameryce i spowodowały niski stan wody, zmniejszyła się produkcja włókna drzewnego, bardzo poszukiwanego. Również popyt na błonnik roślinny jest ożywiony, tylko na niebieloną masę papierniczą popyt jest oziębły. Dowóz masy papierniczej wzrasta.

Ciekawy proces na tle papierniczem.

W „Berliner Tagebl.“ znajdujemy następujące sprawozdanie z przebiegu procesu na tle papierniczem, które zainteresuje niezawodnie także szerokie koła fachowe w Polsce:

„W toku rozprawy sądowej, która odbyła się 31 sierpnia przed sądem ławniczym Berlin—Środka przeciwko kierownikowi przedsiębiorstwa dr. Brandowi i prokurentowi Sanderowi z koncernu Hartmanna, oskarżonym o przekroczenie przepisów wywozowych wydanych w Niemczech, nie przyznali się obydwaj oskarżeni do winy. W pierwszym wypadku dotyczącym wywozu papieru do Polski, rozchodziło się o interes kompensacyjny; Niemcy były zmuszone importować drzewo papierówkę z Polski w zamian za pewną ilość papieru gazetowego, który jednakże z powodu zakazu wywozu papieru do Polski skierowała firma Hartmann do firmy Aleksandrowicz w Krakowie z poleceniem, ażeby papier ten nie pozostał w Polsce, lecz był dalej do Rumunji wysłany. Wobec przedstawienia przewodniczącego sądu, że papier rzeczony w rzeczywistości nie został wysłany do Rumunji, lecz pozostał w Polsce, obydwaj oskarżeni przeczyli temu. Koncern Hartmanna postarał się o zezwolenie wywozu do Rumunji i takowe też uzyskał, warunek ten firma Aleksandrowicz z Krakowa też potwierdziła. W drugim wypadku chodziło o wysełkę 6 wagonów papieru drzewnego dla firmy Gorjelow w Warszawie; obydwaj oskarżeni wobec tej sprawy oświadczyli, że papier ten przeznaczony był dla filji tej firmy, znajdującej się w Rumunji. Wobec faktu, że papier ten pomimo warunku zezwolenia na wywóz papieru dla Rumunji wysłanym został faktycznie do Warszawy, oskarżeni oświadczyli co następuje: Papier ów wysłany został przez fabrykę papieru w Koźlu na Górnym Śląsku do Mysłowic, skąd wagony z papierem dalej ruszyć miały i to do Rumunji. W tym czasie jednakże wybuchły na Górnym Śląsku wywołane przez Polaków niepokoje, znajdujące się na dworcu towarowym w Mysłowicach pociągi towarowe narażone były na grabież, cofnięcie transportu papieru do fabryki nie było możliwe, gdyż most przewozowy powstańcy polscy wysadzili byli w powietrze, przeto firma spedycyjna, której transport towaru powierzono, postanowiła wysłać go do swej składnicy w Warszawie. Tam wydano papier firmie Gorjelew po uiszczeniu się z umówionej ceny kupna. Także w dalszych wypadkach oskarżeni przeczyli, jakoby byli przekroczyli wydane w Niemczech przepisy wywozowe.

Przesłuchany jako rzeczoznawca zastępca kierownika niemieckiego urzędu dla handlu wywozowego działu papierniczego, dr. Giehler, potwierdził w sprawie wysełki papieru dla firmy Aleksandrowicz w Krakowie, że rzeczywiście zachodził interes kompensacyjny, na który zezwoliło ministerstwo gospodarki krajowej rzeszy niemieckiej. W sprawie wysełki papieru dla firmy Gorjelow w Warszawie rzeczoznawca oświadczył, że koniecznem jest wyjaśnienie, dla czego firma Hartmann wydała była papier w Warszawie pomimo zakazu wywozowego do Polski. W urzędzie dla handlu zagranicznego na podstawie faktycznego stanu z góry panowało podejrzenie, że wysełka papieru z góry przeznaczoną była dla Polski i z tego powodu nałożono firmie Hartmann wówczas 5 000 mk. grzywny.

Przesłuchany następnie jako drugi rzeczoznawca kupiec Fritz Berliner również był zdania, że firma Hartmann bezwarunkowo papier rzeczony mogła była wysłać z Warszawy do Rumunji, by nie narazić się na przekroczenie przepisów wywozowych.

Asesor dr. Dormatsch z urzędu dla handlu zagranicznego oświadczył przed sądem, że jego władza przełożona na podstawie znalezionej podczas rewizji korespondencji przyszła do przekonania, że sprawa rzeczonej wysełki papieru firmy Hartmann nie odbyła się prawidłowo.

Oskarżyciel sądowy natomiast nie dopatrywał się winy obydwu oskarżonych i wniósł w wszystkich wypadkach o uwolnienie od winy i kary. Stosownie do tego wniosku i wywodów obrońcy, adwokata Grünspacha, sąd ławniczy wydał wyrok uwalniający, a koszty za rozprawę sądową nałożył kasie rządowej.“

Katastrofa papiernicza w Rumunji.

Jak z Bukaresztu donoszą, zamknął rumuński syndykat papierniczy fabryki papieru Lefeder i Bustener. Z tego powodu została zredukowana produkcja papieru, zwłaszcza papieru gazetowego, do minimum. Wydawcy gazet wobec tego postanowili zmniejszyć objętość gazet. Poważne gazety w Bukareszcie wychodzą w objętości czterech stronic, a zamierzoną jest dalsza redukcja na dwie stronice.

Prasa rumuńska znajduje się w katastrofalnem położeniu, wywołanem wskutek braku papieru i wskutek wysokiej ceny za papier. Ograniczenie produkcji papieru w kraju położenie zaostrza. Jak z doniesień gazet rumuńskich wynika, to najnowsze ceny za papiery krajowego wyrobu podskoczyły o 25 do 40 procent. Od 1 sierpnia br. kosztuje papier gazetowy 22 lei za kilogram, czyli że drożyzna papieru gazetowego prześcignęła drożyznę wszystkich innych papierów krajowych. Fabrykanci papieru w Rumunji przy ustanawianiu cen nie kalkulowali jakości papieru, lecz wysokość konsumpcji poszczególnego papieru, a ponieważ w Rumunji spotrzebowanie papieru gazetowego przewyższa spotrzebowanie innych papierów, przeto najbardziej podwyższyli zań cenę. Niezdrowa, niesumienna kalkulacja fabrykantów papieru, nie uwzględniających potrzeb prasy krajowej (niemal jak w Polsce!) i nie liczących się z opinją kraju, doprowadziła do ostrego zatargu pomiędzy wydawcami gazet a bogacącymi się niesłusznie fabrykantami papieru. Po gwałtownych dyskusjach przedstawicieli obydwu stron załatwiło pośredniczące stanowisko rumuńskiego ministerstwa przemysłu i handlu zatarg ugodą prowizoryczną. Fabrykanci papieru zobowiązali się wzmódz produkcję papieru aż do ostatecznej granicy zdolności wytwórczej, oświadczyli jednakże, że i wtenczas nie ręczą za to, iż wzmożona do najwyższego stopnia produkcja papieru gazetowego zdoła pokryć zapotrzebowanie wydawnictw krajowych.

Opinja prasy stanowi potęgę. Zrozumiało to rumuńskie ministerstwo przemysłu i handlu i, oczywiście z polecenia zespołu rządowego, zezwolił minister przemysłu i handlu stowarzyszeniu wydawców gazet na natychmiastowy dowóz 100 wagonów pa-

pieru gazetowego do Rumunji. Równocześnie zobowiązała się rządowa instytucja sprzedaży papieru, że sprowadzi z zagranicy dalszy zapas papieru, ażeby gazety krajowe chociaż w ograniczonej objętości nadal wychodzić były w stanie i żeby tego rodzaju przesilenia się nie powtarzały.

Wszystkie gazety wychodzące w stolicy rumuńskiej podrożały o 100 procent. Ile gazet rumuńskich, pomimo pośredniej pomocy rządowej przestanie lub przestało już wychodzić, trudno dziś orzec.

Oby nie doszło do podobnej katastrofy w Polsce, w której prasa prowincjonalna, mniej zasobna w zapasy papieru i fundusze, zaczyna obumierać!

Caveant consules!

Z przemysłu papierniczego w Anglji.

Z Anglji donoszą o zmniejszaniu dowozu papieru. W lipcu roku bieżącego wynosił dowóz papieru 879 356 centnarów, czyli 148 167 centnarów — 14,10 procent — mniej, aniżeli w lipcu 1922 roku, atoli 336 632 centnarów — 68,2 procent więcej, aniżeli w lipcu 1921 roku. W maju i czerwcu roku bieżącego dowóz papieru był również znacznie mniejszym, aniżeli w tych miesiącach roku ubiegłego. Głównym powodem zmniejszenia się tak dowozu jak wywozu papieru był strajk robotników portowych.

Dowóz papieru drukarskiego i pisemnego zmniejszył się w lipcu o 80 000 centnarów, a tektury słomianej o 130 000 centnarów, natomiast dowóz papieru pakowego wzrósł o 50 000 centnarów na 242 660 centnarów. Wartość ogólna dowozu papieru w lipcu wynosiła 968 601 funtów szterlingów, czyli 160 307 funtów szterlingów (14,2 procent) mniej, aniżeli w lipcu 1922 roku.

Dowóz ogólny papieru i tektury od stycznia do lipca bieżącego roku wynosił 6,5 miljona centnarów, czyli miljon centnarów więcej, jak w roku 1922, a 3,3 miljonów centnarów więcej, aniżeli w analogicznym okresie roku 1921. Wartość tegorocznego dowozu wzrosła na 7 152 435 funtów szterlingów.

Z przemysłu papierniczego we Finlandji.

W czerwcu 1923 r. wynosił eksport celulozy z Finlandji 22 264 tonn wobec 14 917 tonn w czerwcu 1922 roku. Wywóz tektur wzrósł z 1962 tonn w czerwcu roku 1922 na 2015 tonn w czerwcu 1923 r.

Wartość papieru eksportowanego w czerwcu 1922 wynosiła 86 miljonów, w czerwcu 1923 r. zaś 118,7 miljonów marek finlandzkich, gdy waga eksportu spadła z 15 959 tonn na 14 233 tonn.

Nadal można w stosunku do lat uprzednich obserwować wzrost eksportu masy papierniczej, a powolny zanik eksportu gotowych papierów.

Z historji papiernictwa w Szwecji.

Dnia 11 sierpnia br. obchodziła najstarsza fabryka papieru w Szwecji „A. B. Klippans Finpappersbruk" w Klippan Schonen 350-letni jubileusz istnienia. Początek jej datuje się od założonej przez wasala Sten Bille fabryki papieru pisemnego w tej samej okolicy w Herrevaldskloster; jego oraz wujka jego wychwala drukowany 1573 roku wiersz astronoma Tycho Brahe jako fundatora sztuki wyrabiania papieru, przez nikogo dotychczas w Szwecji nie praktykowanej.

Założycielem fabryki papieru Klippan był 1637 r. kupiec Maciej Smitt z Bremeny, który wraz z pewnym duńskim urzędnikiem otrzymał przywilej na założenie jej od Chrystjana IV. Budowę fabryki ukończono w roku 1639 i wydzierżawiono ją papiernikowi Jockum Lemchen . W roku 1652 fabryka papieru stała się własnością państwa, które w roku 1653 wydzierżawiło ją kupcowi Samuelowi Dröscher. W jego rodzinie pozostała fabryka papieru do roku 1749. Następnie przechodziła fabryka z rąk do rąk licznego szeregu właścicieli. W roku 1832 ustawiono w niej jako pierwszą w Szwecji maszynę wyrabiającą papier, a w roku 1890 zamieniono ją na spółkę akcyjną. Najstarszy znak wodny fabryki z roku 1653 okazuje litery H V C uwieńczone koroną.

Dyrektorem fabryki od roku 1911 jest C. J. Malmroos. Historję fabryki opisuje w ilustrowanej książce jubileuszowej naczelny inżynier C. A. Eurenius.

Filc budulcowy.

Filc budulcowy, zbliżony do papieru budulcowego, również impregnowany jak tenże jest smołą lub asfaltem, używany bywa głównie pod gonty przy pokrywaniu pod dachy, świetnie izolując przed wilgocią i zmianą temperatury, chroniąc czy to przed zbytnim skwarem lub mrozem.

Pokrycia dachowe z filcu budulcowego zyskują różne formy przez napawanie i obsypywanie warstwy asfaltowej podczas fabrykacji, gdy jest jeszcze w stanie gorącym, piaskiem, proszkiem kamiennym lub potłuczonym łupkiem koloru rdzawego, zielonego lub szarego.

Fabryki wyrabiające filc budulcowy w Ameryce dodawają do każdego zwoju funt odpowiednich gwoździ i paczkę specjalnego cementu do klejenia wraz z dokładnym przepisem zastosowania.

Z literatury niemieckiej fachowo-papierniczej.

Ażeby wiedzę techniczną pomnażać, ażeby o postępie techniki papierniczej zagranicą w szybkim tempie doskonalającej się być poinformowanym, warto śledzić obcą literaturę techniczną, tembardziej, że nasza własna niestety stosunkowo jest ubogą. To też z konieczności, w celu dalszego doskonalenia polskiego przemysłu papierniczego wskazujemy na literaturę obcą, tym razem niemiecką.

Niemiecka spółka wydawnicza — Otto Elsner, Berlin S. 42 — dostarcza następujących dzieł fachowych w języku niemieckim:

1. „Technik und Praxis der Papierfabrikation" przez Dieckmanna. Dzieło traktuje o wyrobie błonnika drzewnego, dalej masy sulfitowej.
2. „Lehrbuch der Cellulosechemie", E. Heusera.
3. „Handbuch der Papierfabrikation", tom III. Traktuje o klejeniu, dopełnianiu i koloryzowaniu masy papierniczej.
4. „Papierindustrielles Handbuch", przez Fr. Krawany. Podręcznik dla wytwórców papieru, fabrykantów wyrobów z papieru i konsumentów. Traktuje szczególnie o handlu papierem w wszystkich krajach.
5. „Chem. Betriebskontrolle i. d. Zellstoff- und Papierindustrie", przez Schwalbe-Siebera.

6. „Die chemische Untersuchung der pflanzlichen Rohstoffe“, przez dr. Karola Schwalbe.

7. „Die Buntpapier-, Tapeten-, Briefumschlag-Düten- od. Papiersack-, Papierwäsche und photographische Papier-Fabrikation“. Dzieło napisane przez M. Schuberta, zaopatrzone 278 ilustracjami, traktuje o fabrykacji papierów kolorowych, tapet, kopert, torebek, worków i bielizny papierowej oraz papierów światłoczułych.

8. „Herstellung von Elfenbeinkarton“, przez Will‘a.

9. „Wärmewirtschaft in der Zellstofffabrikation“, przez Lest‘a.

10. „Herstellung und Verarbeitung von Druckpapier“, przez Grunewald‘a. Traktuje o fabrykacji i przeróbce papieru drukarskiego.

11. „Praxis der Pappenverarbeitung“, przez Hess‘a. Traktuje o przerabianiu tektury.

12. „Theorie des Ganzzeughollanders“, przez S. Smith‘a.

13. „Chem. techn. Lexikon“, dr. J. Bersch.

14. „Harz der Nadelhölzer“, R. Sieber.

15. „Färben des Papierstoffes“, Jul. Erfurt.

16. „Theorie der Heisslufttrockner“, W. Schule.

17. „Verwendung von Warme und Kraft in der Papierindustrie“, F. Grewin.

18. „Verwendung von Wasserglas zum Leimen von Papierstoff“, Th. Blasweiler.

19. „Papier-Untersuchung“, Winkler u. Kartens.

20. „Papierprüfung“, W. Herzberg.

Notatki

Celem rozwoju naszych branż w Polsce. Celem uzupełnienia kartotek handlowych i umożliwienia składania ofert notujemy w każdym numerze naszego czasopisma nowo wpisane do rejestru handlowego firmy lub zmiany w nich zaszłe, na co wskazujemy uwagę wytwórcom i hurtownikom. Rubryka „Towary poszukiwane“, którą abonenci posługiwać się mogą bezpłatnie, jest cennym drogowskazem, jakie towary i przedmioty w dziale ogłoszeniowym polecać z korzyścią należy. Redakcja korzysta z wszelkich informacyj handlowych i fachowych, uprasza o nadsyłanie ich, omawia wszelkie nowości wydawnicze i nadsyłane okazy recenzyjne z dziedziny naszych branż. Wszystkich, którym zależy na rozwoju naszej wytwórczości krajowej, na torowaniu nowych dróg dla handlu i przemysłu naszego, upraszamy o cenną współpracę i polecanie naszego czasopisma w kołach fachowych, wytwórczych, przemysłowych i handlowych. Prosimy też o uwzględnianie firm ogłaszających stale wyroby swe i przy zamawianiu towaru na ogłoszenie w naszem czasopiśmie się powoływać. Firmy ukazujące się w czasopiśmie fachowem dawają z góry pewną gwarancję solidnej obsługi. W celu dokształcania fachowego prosimy nasze czasopismo podawać zatrudnianemu personelowi do przeczytania.

„Instytut Wydawniczy — Bibljoteka Polska — Sp. Akc. Firma uzyskała zezwolenie na zmianę statutów. Najważniejsze zmiany są następujące: Kapitał zakładowy wynosi 100 000 000 mk. podzielony na 200 000 akcyj po 500 mk. nominalnej wartości każda; każde 10 akcyj dają prawo jednego głosu; członek rady musi posiadać przynajmniej sto akcyj, każdy członek dyrekcji 500 akcyj, a dyrektor zarządzający 600 akcyj spółki.

„Artbiur“, Sp. Akc. dla przemysłu i handlu artykułami biurowymi, Warszawa. Firma zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów na 10 października rb. o godz. 7 wieczorem w siedzibie spółki przy ulicy Nowo-Senatorskiej nr. 3. Na porządku dziennym sprawa powiększenia kapitału akcyjnego, nabycie nieruchomości oraz pomniejsze sprawy.

Fabryka celulozy i papieru „Natronag“, Sp. Akc., Kalety. Firma ogłasza: Jan Kozłowski z Warszawy z powodu śmierci przestał być członkiem zarządu towarzystwa. Rada nadzorcza składa się z następujących osób: dra Józefa Landaua z Warszawy, kupca Rikus Markusa z Amsterdamu, kupca Pieter Jagern z Amsterdamu, dyrektora jeneralnego dr. Philiberta Branda z Berlina i dyrektora jeneralnego Oskara Vogta z Świętochłowic. Członkiem zarządu jest p. Barnickel.

Wygaśnięcie firmy. Sąd powiatowy w Poznaniu donosi, że w rejestrze handlowym zapisano przy: Wilhelm Braun, Papier und Schreibwarenhandlung, firma wygasła.

Giełdy papiernicze w Ameryce. W Nowymjorku i Chicago zamierza się utworzyć giełdy papiernicze. Założyciele spodziewają się, że giełdy papiernicze przyczynią się do stabilizacji cen. W szerokich kołach fachowych jednakże inaczej zapatrują się na sprawę, twierdząc, że różnolitość papieru wyrabianego w poszczególnych fabrykach papieru sprawia, że papier nie nadaje się do sprzedaży giełdowej. Faktycznie też dotychczas powstałe giełdy papiernicze nie istniały zbyt długo.

Ogłoszenia: 1/1 strona 400 000 mk., 1/2 strony 200 000 mk., 1/4 str. 100 000 mk., 1/8 str 50 000 mk., 1/16 str. 25 000 mk. — Na str. I okł. 100%, na str. II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okaz. i dowod. opłaca się. Ogłosz. przyjm. się do środy rana godz. 9.
Uwaga: Każdorazowa podwyżka cen ogł. obowiązuje wszystkie już przyjęte ogł., bez uprzedn. zawiad.

Przedpł. miesięczn. z przesyłką pod opaską 20 000 mk. Numer pojedyńczy 6000 mk.

- - - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. - - - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej“, Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555.
Redaktor „Przeglądu Graficznego“ Teodor Kryg
Redaktor „Przegl. Papiern.“ Fr. Wojciechowski
- - - - - - - w Poznaniu. - - - - - - -

Drukarnia Polska T. A. w Poznaniu.